

Henryk Szelaǳ

Uchronić od zapomnienia

Uroczystość Wszystkich Świętych. Wielu z nas udaje się na groby swoich bliskich na różne cmentarze położone na terenie naszego miasta, lub wyjeżdża w różne rejony kraju. W tym dniu, zaludnia się także nasz cmentarz parafialny na Bielawkach. Wielu bowiem naszych bliskich zmarłych, tutaj spoczywa. Dlatego pragnę w tym miejscu zatrzymać się krótko na historii tego miejsca.

Historia cmentarza parafialnego sięga 1929 roku. 19 października Magistrat Bydgoszczy podarował parafii pod wezwaniem świętego Wincentego a Paulo parcelę o powierzchni 2 hektarów i 25 arów przy ulicy Stepowej z przeznaczeniem na cmentarz parafialny. Wartość parceli wynosiła wówczas 24000 złotych. Kaplicę cmentarza wybudowali robotnicy w czynie społecznym w ciągu trzech miesięcy 1933 roku. W roku 1946 wszedł w życie „Dekret wprowadzający nowe rozgraniczenia parafii w mieście Bydgoszczy” Prymasa Polski kardynała Augusta Hlonda. Dekret powoływał do życia m.in. sześć nowych parafii i wprowadzał nowe granice dla parafii już istniejących. Problem reorganizacji sieci parafialnej, dostosowanej do miejsca zamieszkania ludności katolickiej, pojawił się w naszym rejonie miasta na początku lat pięćdziesiątych z chwilą rozbudowy Osiedla Leśnego, oraz na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych we wschodniej części parafii. Projektowano utworzenie dwóch nowych parafii, które miały obejmować Osiedle Leśne – jedna parafia, natomiast druga - część Bielaw i Bartodziejów do ulicy fabrycznej. Projektów tych jednak nigdy nie udało się zrealizować. W związku z tym, w roku 1959 rozpoczęto pracę duszpasterską przy kaplicy na cmentarzu parafialnym przy ulicy Stepowej. Początkowo w jednej odprawianej Mszy świętej niedzielnej brało udział od 300 do 400 osób. Liczba ta systematycznie rosła. Po wizytacji kanonicznej parafii w roku 1965, w myśl wskazań wizytatora Księdza Biskupa Jana Czerniaka i pisma Księdza Prymasa Stefana Wyszyńskiego, wprowadzono trzy Msze święte odprawiane w niedziele i święta, oraz jedną odprawianą w dni powszednie. Po wizytacji kanonicznej Księdza Biskupa Lucjana Bernackiego w roku 1971 czytamy : „odprawia się tu w kaplicy na cmentarzu codziennie Mszę świętą, a w niedzielę i święta pięć Mszy świętych. Liczba uczestniczących w Najświętszej Ofierze tu sprawowanej przekracza trzy tysiące wiernych w dni świąteczne”. Po tej wizytacji wprowadzono dalsze usprawnienia w pracy duszpasterskiej przy kaplicy cmentarnej. Między innymi rozpoczęto katechizację dla dzieci młodszych, doprowadzono do kaplicy prąd elektryczny, oświetlono dwie główne alejki cmentarne i rozbudowano samą kaplicę. Zdawano sobie sprawę, że jest to rozwiązanie tymczasowe. Powierzchnia

użytkowa kaplicy była za mała w stosunku do ludności katolickiej, której miała służyć. Leżała ona bowiem tak jak kościół świętego Wincentego a Paulo, na peryferiach zwartej zabudowy mieszkalnej. Ponadto Kaplica Zmartwychwstania Pańskiego przy ulicy Stepowej leży w środku grzebalnego cmentarza. Łatwo więc było stwierdzić, że nie może w przyszłości zastąpić koniecznego w tym miejscu kościoła, z całym zapleczem nieodzownym w codziennej pracy duszpasterskiej. Z czasem powstała więc parafia i kościół Zmartwychwstania Pańskiego.

Z kaplicy nadal odchodzą na wieczny spoczynek w ziemi cmentarza bielawskiego, nasi drodzy zmarli. W podziemiach kaplicy spoczywają kapłani którzy pracowali w naszej Bazylice. Obok znajdujemy rząd grobów Sióstr Miłosierdzia. Przychodzących do kaplicy, wita umieszczony nad drzwiami wejściowymi napis: „Miserere mei Deus”. To miejsce, w którym wielu z nas żegnało i będzie kiedyś żegnało swoich bliskich odchodzących na wieczny spoczynek, wzbudza głęboką refleksję. Trwając w tym miejscu na modlitwie, nie sposób nie przeczytać umieszczonych obok ołtarza napisów: „Nasza ojczyzna jest w niebie” – uświadamiamy sobie wówczas, że tu na ziemi jesteśmy tylko na jakiś czas, na krótko, mając do wypełnienia wiele trudnych zadań. Całe nasze życie ziemskie jest pielgrzymką do domu Ojca, a nasza ojczyzna jest tam, gdzie króluje na wieki nasz Zbawiciel. Musimy zawsze o tym pamiętać. Drugi napis: „Nadzieja zawieść nie może” – tą nadzieją jest Chrystus. Człowiek często zawiedzie, rozczaruje, sprawi przykrość. Jezus nigdy nie zawodzi. Daje nam nadzieję poprzez swoją śmierć krzyżową i zmartwychwstanie. Daje nam to, co najcenniejsze – swoje Miłosierne Serce.

Takie przesłanie niesie nam to miejsce. Miejsce, które jest przedśionkiem do prawdziwej Ojczyzny, nadzieją dla żyjących, dla ludzi głębokiej wiary. W listopadowy czas zadumy, przychodźmy tutaj, do miejsca głębokiej refleksji i zastanówmy się nad sensem naszego życia. Szukajmy odpowiedzi w Chrystusowym krzyżu, w obecności tych, którzy już znaleźli ukojenie i cieszą się wiecznym szczęściem w niebie, bo przecież kiedyś i my znajdziemy się po tamtej stronie.